Rok 5. Nr. 254

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	2.20 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	2.30 zł.
W agencjach miesięcznie	2.30 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2.53 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, niedziela 1 listopada 1925 r.

Z Chojnickiego Sejmiku Powiatowego.

W czwartek dnia 29. bm. odbyło się o godz. 10-ej w Starostwie posiedzenie Chojnickiego Sejmiku Powiatowego. Posiedzenie zagaił przewodniczący p. starosta Popiel.

Następnie przystąpiono do omówienia i uchwalenia wniosków Wydziału Powiatowego.

I. punkt: sprawę przerachowania na złote pożyczki długoterminowej zaciągniętej przez Chojnicki Powiatowy Związek Komunalny w Westpr. Feuer-Zozietät (obecnie die Danzig) w Gdańsku.

Sejmik Powiatowy zgadza się na przerachowanie długoterminowej pożyczki amortyzacyjnej zaciągniętej w roku 1913 przez Chojnicki Powiatowy Związek Komunalny w Westpreussische Feuersozietät obecnie w Gdańsku na 10 proc. sumy obliczonej według skali § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14. V. 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatnoprawnych, która wynosi po przerachowaniu razem z zaległemi odsetkami 10 553,99 zł. z tem, że wysokość odsetek pozostaje niezmieniona.

II. punkt: Wybór mężów zaufania do wyboru ławników na r. 1926.

a) do Wydziału—Sądu Powiatowego w Chojnicach
b) do Wydziału—Sądu Powiatowego w Czersku.

Wydział Powiatowy proponuje, aby Sejmik Powiatowy wybrał na rok 1925, tych samych członków i to:

a) Do Wydziału Sądu Powiatowego w Chojnicach:
1) pana Antoniego Skórczewskiego, właść. ziemskiego z Kinic,
2) pana Jana Główczewskiego, właśc. ziemskiego z Lipienicy,
3) pana Jana Kalettę, hotelistę z Chojnic,
4) pana Jana Dykiera, właśc. ziemsk. z Dzięgla
5) pana Józefa Chrzanowskiego, właśc. dóbr ryc. z Zbenin,
6) pana Jana Bruskiego, właśc. ziemsk. z Przytarni,
7) pana Alojzego Pruszaka, dzierż. domeny państw. z Krojant.

b) Do wydziału Sądu Powiatowego w Czersku:
1) pana Józefa Ostrowskiego, właśc. drogerji z Czerska,
2) pana Henryka Ziętarę, wójta z Czerska,
3) pana Damazego Kropidłowskiego, właśc. ziemsk. z Przyjaźni,
4) pana Władysława Sowińskiego, wójta z Łęga,
5) panu Cyryla Dobka, wójta z Karsina,
6) pana Hilarego Hoffmanna, właśc. ziemsk. z Lasek,

Powyższy wniosek Sejmik przyjął.

Pp. Kaletta i Główczewski podnieśli, że Wydział do ustanowienia listy ławników przy Sądzie pow. w Chojnicach ani razu nie został zwołany. Pan starosta zaznaczył, że w sprawie tej zwrócił się do p. prezesa Sądu Okr. w Chojnicach.

III punkt: Sprawozdanie Komisji rewizyjnej o zbadaniu i zaaprobowaniu rachunku rocznego. P. K. Oszcz. za rok 1924 jednogłośnie przyjęto i udzielono pokwitowania.

IV punkt: Zniesienie i wprowadzenie nowej uchwały w przedmiocie poboru na rzecz Chojnickiego Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1925 dodatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego.

Wydział proponuje, aby Sejmik Powiatowy powziął następującą uchwałę:

Na mocy art. 9 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. Rz. P. Nr. 94 poz. 747) i zastosowania ustawy z dnia 18 marca 1925 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 36 poz. 242) w przedmiocie zmiany niektórych przepisów o państwowym podatku dochodowym, obowiązujących na zasadzie ustawy o państwowym podatku dochodowym, ogłoszonej w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 14 lipca 1923 rł (Dz. U. Rz. P. Nr. 77 poz. 607), oraz na zasadzie ustawy z dnia 10 stycznia 1924 r. (Dz U. Rz. P. Nr. 13 poz. 110) postanawia się pobierać na rzecz Chojnickiego Powiatowego Związku Komunalnego w roku 1926 dodatki komunalne do państwowego podatku dochodowego i udział 30 proc. w wpływach państwowego podatku dochodowego.

Dodatki komunalne wynoszą przy dochodzie podatkowym:

A) według skali art. 23 ustawy o państwowym podatku dochodowym
ponad 1500 zł. do 24.000 zł. 4%.
ponad 24.000 zł. do 88.000 zł. 4,5%,
ponad 88.000 zł. 5%

B) według skali art. 112 ustawy o państwowym podatku dochodowym 3% dochodu, poczynając od 15. stopnia tejże skali.

Nad sprawą tą wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierał głos cały szereg członków Sejmiku. Na wniosek p. Kaletty uchwalono od podatku tego wyłączyć gminę Chojnice, tak, że po za słowami „w roku 1925" dodano słowa „poza obszarem gmin miejskich".

Przeciw wnioskowi p. Kaletty przemawiali pp.: Główczewski, Pruszak, Chrzanowski i Kropidłowski.

V. punkt: Ustalenie preliminarza budżetowego Chojnickiego Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1926 uchwalono z zastrzeżeniem zmiany przy p. X. budowy szos.

VI. punkt: Wprowadzenie na rzecz Chojnickiego Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1926 dodatku komunalnego do państwowego dodatku do podatku gruntowego i budynkowego.

Wydział proponuje, aby Sejmik Powiatowy powziął następującą uchwałę:

Na zasadzie art. 23 i 24 ustawy z dnia 11. 8. 23 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. Rz. P Nr. 94 poz. 747) i na podstawie art. 14 ustawy z dnia 15 czerwca 1923 r. w przedmiocie wyrównania podatków gruntowych tudzież niektórych podatków budynkowych (Dz. U. Rz. P. Nr. 65 poz. 305) wprowadza się na rzecz chojnickiego Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1926 dodatek komunalny do podatków państwowych od gruntów położonych na obszarze gmin wiejskich powiatu chojnickiego w wysokości 50% + 10% = 60% zas na obszarach dworskich powiatu chojnickiego w wysokości 90% + 10% = 100% ustalonej w artykule 1, 2 i 3 ustawy z dnia 15 czerwca 1923 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 65 poz. 505).

Zaś. w myśl art. 4 ustawy dnia 11 sierpnia 1924 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. Rz. P. Nr. 94 poz. 747) od podatków państwowych od gruntów położonych na obszarze gminy miejskiej Chojnicy oraz gmin wiejskich o charakterze miejskim oznaczonych przez pana Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z P. Ministrem Skarbu na podstawie art. 62 ustawy z dnia 11. 8. 1923 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 94 poz. 647) wprowadza się na rok 1926 dodatek komunalny w wysokości 20 proc. ustalonej w artykule 1, 2 i 3 ustawy z dnia 15, czerwca 1923 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 65 poz. 505).

Na obszarze powiatu chojnickiego wprowadza się również na rzecz Chojnickiego Powiatowego Związku Komunalnego dodatek do państwowego podatku budynkowego od budynków, znajdujących się na obszarze gmin wiejskich prócz gminy wejskiej Czersk i Brusy w wysokości 50% + 10% = 60% na obszarach dworskich powiatu chojnickiego w wysokości 90 + 10 % = 100% ustalonej w artykule 6 ustawy z dnia 15 czerwca 23 r. (Dz. D. Rz. P. N.: 65 poz. 505). Powyższy wniosek Sejmik przyjął.

Pan Kaletta wniósł o żniżenie dodatku komunalnego do państwowego podatku budynkowego na 50 proc. Wniosek ten upadł.

VII. punkt: Wprowadzenie na rzecz Chojnickiego Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1926 dodatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego.

Wydział proponuje, aby Sejmyk Powiatowy powziął następującą uchwałę:

Na mocy art. 9 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. Rz. P. Nr. 94 poz, 747) i zastosowaniu ustawy z dnia 18 marca 1925 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 36 poz. 242) w przedmiocie zmiany niektórych przepisów o państwowym podatku dochodowym, obowiązujących na zasadzie ustawy o państwowym podatku dochodowym, ogłoszonej w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 14 lipca 1923 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 77 poz. 607), oraz na zasadzie ustawy z dnia 10 stycznia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 13 poz. 110) postanawia się pobierać na rzecz Chojnickiego Powiatowego Związku Komunalnego w roku 1925 dodatki komunalne do państwowego podatku dochodowego i udział 30 proc. w wpływach państwowego podatku dochodowego,

Dodatki komunalne wynoszą przy dochodzie podatkowym:

a) według skali art. 23 ustawy o państwowym podatku dochodowym:
ponad 1.500,— zł. do 24.000,— zł. — 4% dochodu
ponad 24.000,— zł. do 88.000,— zł. — 4.5% dochodu
ponad 68.000,— zł. 5% dochodu

b) według skali art. 112 ustawy o państwowym podatku dochodowym — 3 proc. dochodu, poczynając od 15. stopnia tejże skali.

Uchwałę Sejmiku—Powiatowego z dnia 10 grudnia 1924 r. Nr. 8 B uchyla się.

Powyższą uchwałę Sejmik przyjął z wyłączeniem gminy Chojnic na wniosek p. Kaletty.

Pan Kaletta wniósł, ażeby dodatek komunalny do państwowego podatku przemysłowego co do patentów przemysłowych zniżony został o 50 proc. Wniosek ten upadł.

VIII punkt: Wprowadzenie na rzecz Chojnickiego Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1926 dodatku komunalnego do państwowego podatku przemysłowego i handlowego.

Wydział proponuje, aby Sejmik Powiatowy powziął następującą uchwałę:

Na mocy art. 8 ustawy z dnia 11. sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz, U Rz. P. Nr. 94 poz. 747) i art. 119 ustawy z dnia 15. lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz U. Rz. P. Nr. 79 poz. 550) postanawia się pobierać na rzecz Chojnickiego Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1926 od przedsiębiorstw i zajęć, wykonywanych poza obszarem gmin miejskich a podlegających państwowemu podatkowi przemysłowemu dodatek komunalny do państwowego podatku przemysłowego i to:

a) od przedsiębiorstw i zajęć podlegających państwowemu podatkowi od obrotu w wysokości jednej czwartej części tego podatku,

b) od wszystkich przedsiębiorstw i zajęć w wysokości 30% każdocześnie przez Państwo pobieranej ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

Gminy wiejskie powiatu, na których obszarze wykonywane są przedsiębiorstwa i zajęcia, wymienione podatki otrzymają połowę sumy, pobranej w odnośnych gminach, tytułem dodatków komunalnych do podatku przemysłowego od tych przedsiębiorstw i zajęć i to w ciągu dni 14-tu po otrzymaniu dodatków. Powyższy wniosek Sejmik Pow. przyjął.

IX punkt: Uchwalenie specjalnej opłaty drogowej na utrzymanie i nową budowlę szos na rok 1926 w wysokości 87.000,— zł.

Wydział proponuje, aby Sejmik Powiatowy powziął następującą uchwałę:

Zgodnie z § 1 statutu o opłatach specjalnych i dopłatach drogowych na rzecz Chojnickiego powiatowego Związku Komunalnego z dnia 28 sierpnia 1925 r. łączna suma, przewidziana w budżecie na rok 1926 na utrzymanie dróg w kwocie 165.039.02 zł. i na budowę dróg w kwocie 50.000 zł zazem 215.039.02 zł., pomniejszona o kwotę 77.307.40 zł, stanowiąca dotację ze Skarbu Państwa i Pomorskiego Krajowego Związku Komunalnego oraz o kwotę 5000 zł. osiągniętą z dodatkowych opłat i dopłat (§ 2 statutu), i o kwotę 45.731.62 zł, przeznaczoną na ten cel z funduszów ogólnych budżetu, podlega podziałowi pomiędzy poszczególnych płatników w stosunku do przypadającego na każdego z nich:

1) państwowego dodatku gruntowego.
2) państwowego podatku przemysłowego uiszczonego grzez nabycie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych,
3) państwowego podatku od nieruchomości.

Normę opłaty na rok 1926 ustala się na 31%, państwowego dodatku gruntowego, względnie zasadniczego państwowego podatku przemysłowego przez nabycie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, względnie państwowego podatku od nieruchomości.

Nad punktem tym wywiązała się ożywiona dyskusja połączona zarazem z p. 5 tj. ustalenie preliminarza budżetowego na rok 1926.

W sprawie podatku drogowego wniósł p. Kaletta, ażeby gminę Chojnice z tego wyłączyć uzasadniając to tem, że podatek drogowy obciąża płatników nie używających szos i niemających z tych szos korzyści.

Przeciwko wywodom p. Kaletty wystąpili pp. Główczewski, Pruszak, Chrzanowski i Kropidłowski dowo-

dząc, że szosy służą zarówno miejskiej jak i wiejskiej ludności.

W głosowaniu wniosek p. Kaletty upadł.

Pan Kaletta stawił wobec tego wniosek o zniżenie podatku drogowego z 31 proc. na 15 proc. Wniosek ten został przyjęty.

Preliminarz budżetowy wykazywał w przychodzie i rozchodzie na rok 1926 ogólną sumę 395,400 zł. Ponieważ podatek drogowy obniżony został z 31 proc. na 15 proc, przeto preliminarz budżetowy stosownie do tego obniżono t. j. o 45 000 zł.

Z powodu zniżenia opłat drogowych skreślono w budżecie przy budowie szos 8 klm. nowego nasypu a mianowicie, 1) Ostrowite—Silno, 2) Czersk—Wiele—Leśno, 3) Angowice—Ogorzeliny, 4) Czyczkowo—Swornegacie, 5) Czersk—Legbąd, przezto obniżenie budżetu o 45.000 zł. się wyrównało.

X punkt: Sprawa budowy szos w części byłego powiatu człuchowskiego.

Po krótkiej dyskusji uchwalono budowę nowej szosy na połaci byłego powiatu człuchowskiego 1) Brzeźno—Upiłka, 2) Gliśno—Borzyszkowy-Lipienica. —

Przy tej sposobności p. Kaletta stawił wniosek, aby Sejmik uznał za konieczne połączenie kolejowe części byłego pow. człuchowskiego z Chojnicami. — Sejmik Powiatowy powziął w myśl tego wniosku uchwałę i polecił Wydziałowi Powiatowemu wysłać odpowiednie memorjały do Rady Ministrów i Państwowej Rady Kolejowej z prośbą o szybkie rozpoczęcie budowy kolei Brzeźno—Chojnice.

XI punkt: Sprawę podziału czystego zysku Banku Powiatowego w Chojnicach za rok 1924 uchwalono w myśl wniosku Wydziału Powiatowego.

XII punkt: Odszkodowanie dla starosty chojnickiego pana Jana Popiela za kierownictwo Banku Powiatowego w czasie od 1 lutego do 1 sierpnia 24 r.

Odszkodowanie w wysokości 800 zł przyjęto jednogłośnie.

XIII punkt: Ustalenie tantjemy dla członków Zarządu i Rady Administracyjnej Banku Powiatowego na rok 1926. Sprawę tę odroczono. Po wyczerpaniu porządku obrad p. przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 14 30.

Sprawy polityczne.

Kongres w Dreźnie.

Rada związku międzynarodowego stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów przyjęła jednomyślnie zaproszenie stowarzyszenia niemieckiego, aby następny kongres związku odbyć w r. 1926 w Dreźnie.

Radykalny gabinet francuski.

Nowy gabinet, włączając podsekretarzy stanu, liczy w swem łonie czterech senatorów, należących do radykalnej lewicy demokratycznej i stronnictwa radykałów socjalnych. Pozostali ministrowie są członkami izby deputowanych. Wśród nich znajduje się trzech republikanów-socjalnych i socjalistów francuskich, dziesięciu radykałów i radykałów socjalnych oraz trzech członków lewicy radykalnej.

W sprawie optantów.

Berliński korespondent „Timesa" podaje, iż w odpowiedzi na decyzję rządu polskiego w sprawie optantów rząd niemiecki zawiesił zarządzenia odwetowe.

Sprawy polskie.

Sprawy kolejowe.

Na posiedzeniu komisji komunikacyjnej pos. Zagajewski poruszył sprawę umowy, zawartej z pewną spółką jeszcze za rządów min. Sikorskiego, w sprawie naprawy taboru kolejowego. Spółka powyższa opierająca się na kapitale zagranicznym, zbudowała fabrykę, a kontrakt z nią był tak niekorzystnie dla państwa sformułowany, że przynosił rok rocznie co najmniej 1 miljon straty dla skarbu. Umowę podpisał w maju 1923 r. wiceminister kolei Eberhardt.

Skoro min. Tyszka zorjentował się w szkodliwości umowy, zerwał ją, pomimo interwencyj dyplomatycznych, a fabrykę kupił od spółki za 1,990 tys. zł. Komisja komunikacyjna, chcąc wniknąć w tę sprawę, zażądała od min. Tyszki bliższych wyjaśnień.

Na interpelację posła Zagajewskiego min. Tyszka oświadczył, że projekt pragmatyki służbowej dla kolejarzy jest już gotów i niedługo będzie wniesiony na posiedzenie Rady Ministrów.

Pogrzeb ś. p. dyr. Ferd. Bieszka,

Przyroda przystroiła się w ostatnie krasy jesienne, niebo powlekło się jasnym całunem świetlistych mgieł, przez które tam i sam łagodno przezierał błękit, gdy pochód żałobny poruszał się przez ulice Poznania. Było, jakoby wczesna zima powstrzymała krok na ten dzień, aby upiększyć ostatek drogi długiej i zasłużonej, jaką jest życie tego, który oto opuścił warsztat pracy. Wartkie tętno życia wielkomiejskiego, kędy kondukt ruszył, ucichło na chwilę jakby w zamyśleniu. Bo oto sam wygląd pochodu wskazał na to, że przodująca postać schodzi do grobu.

Na czele sztandary harcerskie I. drużyny chojnickiej i Sodalicji Marjańskiej, ubrane w żałobne welony, wiały sytemi barwami: symbole ideałów, w których służbie śp. wychowawca trawił życie. Za niemi rzesza uczniów i poczet dziewięciu księży, wśród których widniała purpura dostojnika kościelnego. Przed trumną, na czarnej jedwabnej poduszce, niesionej przez ucznia, błyszczała oznaka oficerska Orderu Polski Odrodzonej, przed którym stanęli posągiem wojskowi wszelkiego stopnia, a ludzie cywilni milcząco oddawali pokłon.

Wieńce, zawieszone o trumnę, o wóz i niesione długim szeregiem na przedzie, wypowiedziały, ile zmarły był kochany, pięknemi napisami, jak: „Najzacniejszemu Obywatelowi Miasto Chojnice" lub „Przewodniku Nasz! Pozostaniemy wiernymi Twym ideałom". Za trumną szli prócz gromadki najbliższych, przedstawiciele władz i dostojni przyjaciele, kuratorowie pomorski i krakowski, p. dr. Szwemin i p. dr. Riemer, przedstawiciel miasta Chojnice p. mec. Kopicki, całe grono profesorów gimnazjum, którzy wraz z uczniami nie dali się odstraszyć długi drogą, aby swego dyrektora odprowadzić do grobu, lekarze urzędnicy i ludzie z wszystkich warstw inteligencji, młodzież akademicka, b. uczniowie chojniccy i tłum żałobnych. Wśród poważnych dźwięków „Miserere", śpiewanego przez chór gimnazjalny, kondukt doszedł do cmentarza na Łazarzu.

Nieboszczyk wiódł życie ciche i zbożne, ale teraz, gdy go nagle zabrakło, zalety i zasługi jego odbiły się rzewnem echem w przemówieniach wygłoszonych nad otwartym grobem. Ks. prałat kanonik dr. Zakrzewski wzruszonym głosem żegnał drogiego dyrektora w imieniu wszystkich przyjaciół i b. akademików fryburskich, kreśląc w krótkich słowach — nie obraz Jego zasług, co byłoby i płonne i nielicujące z skromnością śp. dyrektora — ale wyraz wdzięczności i podziwu ku osobistości Jego, jakie po tylu latach pozostały niezatarte w sercach dawnych akademików. Pięknie i trafnie scharakteryzował go jednem słowem: „Człowiek gołębiego serca, mógł on wszakże być nieustępliwym i przykrym, gdy chodziło o zasady."

Ks. dr. Kirstein w imieniu grona nauczycielskiego i młodzieży gimnazjalnej żegnał zmarłego w słowach przejętych żalem i miłością. Szczerość jego słów wywołała nowe łzy w oczach znużonych już płaczem, ale i krzepiły bijącą z nich pewnością, że zobaczymy Ojca i Kolegę w blasku nagrody u stóp Najwyższego.

Wreszcie p. kurator Szwemin w imieniu władz szkolnych składał hołd u trumny pracownika „o duszy kryształowej i spiżowym charakterze", hołd jakoby samej Ojczyzny oddany tej zadziwiającej pracowitości, której śmierć dopiero położyła kres. Drżącym głosem wspomniał p. kurator, jak jeszcze na łożu śmiertelnem dyrektor żywo interesował się i listami kierował szkołą, Jego jednego z całego szkolnictwa pomorskiego spotkał zaszczyt orderu wysokiego. „Zmarł trwając na placówce kresowej, którą zbudował i której strzegł póki tchu starczyło".

„Spij spokojnie po Twym boju..." pieśń chóru dźwiękami z młodych piersi powiała ukojną harmonią ponad grób bohaterski, gdy spuszczono trumnę w łono ziemi.

A nad Jego zwłokami ziemia pokrywa się wdzięczną runią ozimą — ku dobrej wróżbie drogiemu nieboszczykowi. Duch zaś jego żywi dalej wśród młodzieży, którą osierocił, na miejscu, które było ostatniej działalności widownią, w sklepieniach wiekami zszarzałej uczelni chojnickiej, do której on pierwszy wniósł święte zarzewie słowa polskiego, długo chowane na obczyźnie. A to pierwsze słowo polskie, co na zagajenie ery polskiej zabrzmiało z mównicy auli gimnazjalnej, niechaj nieuciszone drga nad jego grobem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!"

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 31 października 1925 r.

Dziś: Nemezjusza i Lucyli mm.
Słońca wschód 6.55 zachód 4.31
Księżyca wschód 5. 2 zachód 6. 1

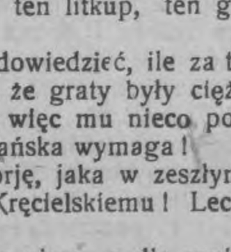
Jutro: Wszystkich Swiętych.
Słońca wschód 6,57 zachód 4.29
Księżyca wschód 5,27 zachód 7.16

Pojutrze: Dzień Zaduszny.
Słońca wschód 6.59 zachód 4.27.
Księżyca wschód 5.55 zachód 8.29

— **Uczczenie poległych za Ojczyznę.** Dnia 2 listopada 1925 r. odbędzie się w Warszawie uroczysty pogrzeb zwłok „Nieznanego Żołnierza Polskiego" poległego w walce za wolność Ojczyzny w latach 1918—1920.

Uroczystość ta ma być aktem uczczenia pamięci poległych w walce za Ojczyznę. Ma stanowić apoteozę jedności zwartej w wielkiej idei miłości i poświęcenia życia obywateli za Ojczyznę i jej wolność.

Gawędy Ojca Bibuły z Chojnic.



Dobry wieczór! Czołem! Czy już długo czekacie na mnie, przyjaciele?

O, przepraszam bardzo, spotkałem po drodze Kręcielskiego, wiecie, i pomogłem mu zanieść do domu jakieś graty, które był kupił na aukcji!

Biedaczysko tak się zmachał, że nie mógł tych gratów udźwignąć! Drogie graty, jak mamcię kocham! Właściwie graty, jak graty, ale ten litkup, ten go trochę kosztował!

Nie mogłem wprawdzie się dowiedzieć, ile za te graty zapłacił, ale to stwierdziłem, że graty były ciężkie, i nogi jego były ciężkie! No, więc mu nieco pomogłem, jak tego miłość chrześcijańska wymaga!

Opowiem wam ciekawą historję, jaka w zeszłym tygodniu przytrafiła się naszemu Kręcielskiemu! Lecz wpierw się napijemy!

Panie starszy! Proszę o dwa piwa, a dla mnie o gorącą wodę cytrynową, bo trochę się przeziębiłem!

Otóż było to akurat w piątek! Nasz Kręcielski miał apetyt na matjesa! Polecił swej żonce, by ugotowała kartofelków w mundurkach a on pójdzie po śledzie!

I wyszedł! Było coś około pół dwunastej w południe! Mija godzina jedna, druga i trzecia, żonka czeka i czeka, a naszego Kręcielskiego jak niema tak niema!

Matjasy kupił i włożył do kieszeni, lecz po drodze gdzieś się zawieruszył, o śledziach zapomniał, i gdy przyszedł do domu, była już godzina druga w nocy!

Cichuteńko, wiecie przecież, jak się to robi, wchodzi do mieszkania! Stara pyta go: „A gdzie matjasy?" Są, są, — odpowiada, i kładzie na łóżko!

W jednym momencie matjasy się rozleciały po pokoju a jeden zawisł naszemu Kręcielskiemu na ramieniu!

Ot, widzicie, przyjaciele, jakie to te kobiety przewrotne! Zamiast wygarnąć mężowi, pani Kręcielska zemściła się na biednych rybach! Czyż to one zawiniły?

I wiecie, przyjaciele, nasz Kręcielski, chociaż nie jadł wiedy śledzi, to jakoś takie dziwne miał pragnienie, że pił wodę przez całą noc!

Co słychać z polityki, pytasz, Zamroczyński?

Ano, na świecie dzieją się rzeczy, o jakich się nie śniło nawet filozofom!

Zaledwie ministrowie spraw zagranicznych wyjechali z Locarno, a tu na Bałkanie wojenka! Czyż to nie jest ironja?

Poczubili się ze sobą Grecy i Bułgarzy — i nuże brać się za łby!

Kto tam zawinił, tego żadną miarą dociec dziś jeszcze nie można! Jeden zwala winę na drugiego, jak to zwykle bywa!

Odezwała się wreszcie i ciotka narodów i zakazała dalszej wojenki!

Grzeczni kuzynkowie bałkańscy usłuchali ciotki i przestali się bić! Lecz czyż na długo, niewiadomo! Zobaczymy!

Lecz to wam powiadam, przyjaciele, że gdyby Bułgarzy byli tak uzbrojeni jak Grecy, to niepomogłaby ani ciotka ani nikt — i wojenka rozgorzałaby na dobre!

Najciekawszą rolę na zebraniach tej ciotki Ligi odgrywała zawsze Anglja! A jakże!

Kiedy w zeszłym roku przycisnęła ona do muru Egipt, to nie pytała się o to ani Ligi ani nikogo! Egipt zdusiła a dziś prawi innym o pokoju i zgodzie!

Jedno trzeba przyznać Anglikom, a mianowicie, że są to geszefciarze nielada! Oni umieją tak sprawą pokierować, że zawsze coś dla nich skapnie!

Co do samych aktów zawartych w Locarno, to widzimy, że nie wszystkich one zadowoliły!

We Francji nastąpiło przesilenie rządowe! Gabinet Painlevé'go ustąpił! Utworzył się nowy gabinet!

Briand, prezes Rady Ligi Narodów, został ministrem spraw zagranicznych! Wierzy on w Niemców, jak w tuza! No, zobaczymy, czy się nie przeliczy!

A co się dzieje w Niemczech, pytasz, Filutowski?

Ba, w Niemczech powstał istny galimatjasz z powodu Locarna!

Trzej ministrowie nacjonalistyczni ustąpili. Są to minister spraw wewnętrznych Schiele, minister skarbu Schlieben, i minister gospodarstwa krajowego Neuhaus!

Sądzili oni, że w Locarno uda im się zabrać Polsce conajmniej Pomorze!

Tymczasem sztuczka się nie udała, no, i ustąpili!

Ba, nawet socjaliści niemieccy nie chcą potwierdzić traktatów locarneńskich! Żądają oni rozwiązania Reichstagu!

W Niemczech mówią nawet i piszą o mającem nastąpić ustąpieniu Hindenburga! Podobno niektóre partje z okazji traktatów locarneńskich chcą utrącić Hindenburga!

Lecz Hindenburg o ustąpieniu ani słuchać nie chce!

W każdym razie ciekawa rzecz, co wyniknie z obecnego galimatjaszu w Niemczech!

A u nas — co się robi? Grabski otrzymał votum zaufania i pozostał na swem stanowisku!

Zdaje się, że i w gabinecie Grabskiego nastąpi pewna zmiana! Mówi się już i pisze o ustąpieniu trzech ministrów t. j. pracy, robót publicznych i sprawiedliwości!

Grabski zamierza podobno teki te oddać socjalistom, i to z wdzięczności za to, że głosowali za nim!

Czego się to u nas nie robi z wdzięczności lub z protekcji?

Sprawa optantów utknęła! Skrzyński zrobił ładny gest, lecz Niemcy z tego gestu sobie kpią!

Daj im jeden palec, to oni chcą zaraz całą rękę!

I u nas nie wszyscy są z układów locarneńskich zadowoleni!

No, zobaczymy, co będzie dalej!

Na razie czuwajmy, i miejmy oczy i uszy otwarte!

Tylko nie mówmy „jakoś to będzie", bo taka polityka to mydło!

Czuwać i działać — oto nasze hasło!

No, na dziś dosyć tej pogawędki naszej!

Zegnam was, przyjaciele! Do widzenia!

Wasz
OJCIEC BIBUŁA.

W dzień zaduszny.

Krzyże mogił w kir odziane
Wyciągają swe ramiona ;
Pieśni dźwięczą, pieśni znane,
Dzwon zahuczy i znów kona.

Wiekuiste odpocznienie
Daj umarłym, daj, o, Panie !
Duch niech wieczne ma istnienie,
Kość w ojczystym spocznie łanie

Mgła podnosi się oparem,
To się zniża, to znów w górze ;
To się wlecze w polu szarem,
Aż i stanie, jak przedmurze
Nad tą ziemią rodzicielką
I zasłoni światłość wszelką.

I na duszę mgła ta pada,
Rozniecając w niej tęsknicę.
I myśl, co w niej rada
Przyoblека smutkiem lice.

I westchnienie się wyrywa
Za tem wszystkiem, co już zgasło.
Wtem otucha znów się zrywa
I do życia daje hasło.

Nie umarli ci, co zmarli,
Lecz śpią tylko, śpią i marzą,
Na całunach głowę wsparli
I nadzieję w sercu żarzą.

Przyjdzie chwila, przyjdzie dzień,
Gdy mogiła sie otworzy,
Z każdej wstanie duch i cień,
W cienie wniknie ów Duch Boży,
Co rozkaże oblec ciało.

I uczyni z wszelkiej trąd,
— Zdujcie pychy ludem sąd :
W wiekuistość idźcie śmiało !

112-ta rocznica śmierci Ks. Józefa Poniatowskiego (1763 — 1813).

W dniu 19 b. m. minęło sto dwanaście lat od chwili, gdy dzielny syn Ojczyzny żyć przestał, ponosząc śmierć w nurtach Elstry, na saskiej ziemi, przy obronie, odwrót czyniących wojsk Napoleona, od nacierających Rosjan.

Książę Józef urodził się w Wiedniu 7 maja 1763 r, z ojca Andrzeja Poniatowskiego, generała wojsk austrjackich i z matki hrabianki czeskiej, Teresy z Kińskich.

Wielki wpływ wywierał nań dostojny stryj młodego księcia, Stanisław August, ostatni król polski który wpajał w swojego bratańca zamiłowanie do nauki Polecał mu pilnie przykładać się do studjów, bacznie śledzić wszelkie postępy nauki u obcych, aby później osiągnięte wyniki zastosować mógł na polskiej ziemi, u swoich i dla ich pożytku.

W wojsku austrjackim książe Józef na polu walki dochodzi do stopnia pułkownika, ale na wezwanie króla Stanisława Augusta występuje i jako generał major otrzymuje dowództwo wojsk polskich, walczących przeciw Rosji. Jednak po przejściu króla do stronnictwa Targowiczan, zaprzedanego Rosji, książe Józef zmuszonym jest szukać miejsca poza granicami Ojczyzny.

Gdy jednak rozeszły się po świecie wieści o bohaterskiej walce Kościuszki z najeźdźcami — Rosjanami, natychmiast wstępuje do szeregów powstańczych, aby z bronią w ręku dowieść, że kocha Ojczyznę i gotów za nią polec.

Powstanie Kościuszki po momentach zwycięstwa, jak np. pod Racławicami, gdzie odznaczyli się kosynierzy — chłopi krakowscy z Bartoszem Głowackim na czele — upadło, z chwilą, gdy sam Kościuszko w bitwie pod Maciejowicami został raniony i przez Rosjan wzięty do niewoli.

Książe Józef wysuwa się na plan pierwszy dopiero z chwilą utworzenia Księstwa Warszawskiego przez Napoleona Te lata jego działalności są najbardziej obfite w owoce zasługi. A więc zwycięska bitwa pod Raszynem z Austrjakami, zwycięstwa w Galicji w 1809 roku, wreszcie systematyczna praca nad przygotowaniem siły zbrojnej narodowej, którаby była gotową do obrony kraju w każdej chwili — wobec zakusów zaborczych sąsiadów.

Na nic się zdały wszelkie zdradzieckie propozycje zaborców, ofiarowujących księciu nawet koronę za odstąpienie od Napoleona. Książę był niezłomny w swej wielkiej i świętej miłości dla ojczyzny i w swej wierności. I ona to kazała mu niezłomnie stać przy Francuzach i przy ich cesarzu Napoleonie, nietylko w chwilach triumfu jakim np. było zajęcie Moskwy, ale też i w tych chwilach, gdy zmienne szczęście wojenne — odeszło od dotychczasowego triumfatora — Napoleona i przeniosło się do jego nieprzyjaciół — Rosjan.

Armja Francuzów cofała się, księciu Józefowi powierzono osłanianie odwrotu.

Nadszedł moment, w którym miały się rozstrzygnąć losy Napoleona — bitwa pod Lipskiem.

I tu książe Józef z garstką Polaków osłaniał odwrót Francuzów.

Rosjanie nacierali...

Kilkakrotnie ranny w rękę i nogę, książę znalazł się nad rzeką Elsterą, którą trzeba było przebyć, aby się nie dostać do niewoli Napróżno otaczający księcia oficerowie doradzają mu, aby się poddał do niewoli, aby zachował swe życie ojczyźnie, dla której może być jeszcze potrzebne.

Książę nie zważa. Odpowiada im : „Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu go tylko oddam". Wspiął konia i rzucił się w spienione nurty rzeki. Jednak osłabiony ranami nie mógł się ostać prądowi wartkiej rzeki i po chwili osuwa się z konia w głąb...

A było to 19 października 1813 roku.

* * *

Z biciem dzwonów i szlochem narodu chowano bohatera w królewskim zamku na Wawelu...

Ale z pochowaniem doczesnych zwlok bohatera nie zmniejszyła się ani na jotę sława jego i bohaterstwo, które w każdym momencie mówiły, mówią i będą mówiły o tem, jak Polak dzielnym być potrafi i o tem, iż był to rycerz bez zmazy rycerz bez trwogi.

Swięta Jadwiga.

Pochodzenie i miłość.

Sw. Jadwiga urodziła się w r. 1174 na zamku Andechs w południowej Bawarji z zamożnej rodziny książęcej. Od lat najwcześniejszych okazywała wielką pobożność' którą rozwinęły jeszcze Benedyktynki nad Menem, dokąd oddali ją rodzice na naukę.

W dwudziestym roku życia, iak nakazywał obyczaj, wydana została za mąż za Henryka Brodatego, księcia szląskiego i Wielkopolskiego.

Sw. Jadwiga jako żona i opiekunka ludu.

Pożycie jej z mężem było wzorowe. Pobożna skromna, miłosierna, serce swe od wczesnej młodośc poświęciła Bogu i daleka była od światowej próżności Męża zachęcała do gorliwego spełniania obowiązków religijnych, tak, że małżeństwo to wzorowe prześcigało się wzajem w służbie Bożej i pełnieniu dobrych uczynków. Bóg pobłogosławił ich związek dając im sześcioro dzieci, z których trzej synowie byli: Bolesław, książe lignicki, Konrad, książe głogowski i Henryk Pobożny; oraz córki: Agnieszka, Zofja i Gertruda.

Rozumiała dobrze św. Jadwiga, że dzieci swe ma od Boga i że przedewszystkiem dla Boga chować je powinna ; to też od samego dzieciństwa wpajała w nie najpiękniejsze i najszlachetniejsze zasady, ćwiczyła w pobożności, w cnotach chrześciańskich i umartwieniu. Doczekała się z nich największej pociechy, jaką matka świętobliwa mieć może : wszystkie odznaczały się anielską czystością i słodyczą.

Syn jej, Henryk Pobożny, poległ w obronie wiary św. w bitwie z Tatarami pod Lignicą, córka zaś jedyna (dwie starsze zmarły młodo) poświęciła się na służbę Bożą i żyła jako ksieni w klasztorze Cystersek w Trzebieni.

Dla poddanych św. Jadwiga była najtroskliwszą matką, a gdy dowiedziała się o ucisku jakiego biedaka, udawała się do księcia, oskarżała krzywdziciela i prosiła o wymiar sprawiedliwości.

Jaki użytek zrobiła św. Jadwiga ze swoich bogactw?

Sw. Jadwiga była bardzo oszczędna dla siebie samej Olbrzymie swe dochody obracała na dobre uczynki : budowała kościoły, wyposażała klasztory, a w szczególności otaczała względami zakony Cystersek. Klasztor w Trzebieniu powstał w sposób następujący :

Henryk, mąż jej, polując wpadł w bagna i bliskim był śmierci. Podczas niebezpieczeństwa ślubował Bogu, że jeżeli ujdzie śmierci to w tem miejscu zbuduje klasztor. Bóg uratował Henryka, on zaś wzniósł klasztor z kościołem św. Bartłomieja. Jadwiga wyposażyła go hojnie i osadziła tam Cysterki, którym powierzyła wychowanie dziewcząt śląskich.

Dbała też Jadwiga o chorych, dla których przy pałacu swym urządziła szpital i sama chętnie im posługiwała.

Biedni otrzymywali codziennie obiady, i to przed obiadem książęcym. Oprócz tego stale utrzymywała święta Jadwiga na swoim dworze 12-tu biedaków, którym posługiwała i oddawała najlepsze potrawy a sama zadawalała się bardzo skromnym posiłkiem. Dworzanie jej mawiali. że w zamku książęcym lepiej być żebrakiem niż współbiesiadnikiem. Gdy w podróż wyjeżdżała biedacy towarzyszyli jej również, gdyż nie chciała ona żadnego dnia pozbywać się tej zasługi, jaką miały przed Bogiem posługując codziennie żebrakom. Wykupywała więźniów, lub starała się ulżyć ich doli. Poddanym swym wyświadczała takie dobrodziejstwa, że pisarze jej mówili:

— Nie mamy nic innego do spisywania jak tylko, co nasza pani rozdarowuje ! —

Udawała się na sądy włościańskie, aby się włościanom krzywda nie działa. W latach głodu rozdarowywała zapasy potrzebującym. Szkatuła jej dla biednych stale była otwarta, gdyż dla siebie samej coraj mniej potrzebowała. Ubierała się bardzo skromnie, tylko na uroczystości dworskie wkładała kosztowne szaty.

Sw. Jadwiga w klasztorze trzebnickim.

Jeszcze za życia męża św. Jadwiga zamieszkała w klasztorze Trzebnickim i za jego zgodą przywdziała habit spełniając wszystkie obowiązki, jakie surowa reguła wkłada na siostry. Zyła w wielkiem ubóstwie, nigdy nie sprawiała nowego habitu, lecz donaszała tylko taki, który już inne Siostry zakonne dobrze podniszczyły. Jako jej jedyne pożywienie służyły resztki ze stołu Sióstr, lub też to, co pozostało po ubogich ; mówiła, że resztki te najlepiej jej smakują, gdyż zdaje się jej jakoby po Chrystusie je dostawała.

Przykład kochanej księżnej działał zbawiennie, wiele dziewić i wdów z zamożniejszych rodów poświęcało się Bogu i przywdziewało suknie zakonu, poddając się pod surową regułą.

Bóg dla wypróbowania swej służebnicy zsyłał na św. Jadwigę próby i cierpienia, które znosiła z poddaniem a nawet dziękczynieniem.

Bunt Chmielnickiego.

22) Powieść historyczna.

Jęknęli na ten widok ludzie kalniccy i biegli pomścić — w tej chwili jednak rzuciła się na nich husarja i wycięła co do nogi.

Na drugim zaś końcu ławy husarskiej bitwa nie ustawała ani na chwilę, bo tłok był mniejszy. Tam szalał pan Longinus ze swoim zerwikapturem.

Nazajutrz po bitwie rycerze ze zdziwieniem oglądali te miejsca, a pokazując sobie ręce poodwalane razem z ramionami, rozcięte głowy od czoła do brody, ciała rozchlastane straszliwie na dwie połowy, całą drogę ludzi i końskich trupów, szeptali wzajem do siebie : „Patrzcie, tu walczył Podbipięta !"

Ale tymczasem walka zdawała się zbliżać ku końcowi. Ciężka jazda ruszyła znowu naprzód, goniąc pułki zaporoskie, lekkie chorągwie zaś Kuszla i Poniatowskie otoczywszy znaczną część uciekających, wybili ich do nogi. Reszta zaś korzystając z ciemności otaborzyła się szybko i uszła z miasta za rzekę, zniweczywszy za sobą mosty.

Uwolniono owych kilkudziesięciu szlachty broniących się w zameczku i ruszono w pogoń za uciekającymi. Kozacy dzielnie bronili się w taborach, lecz straszna pewność, iż sam książę ich ściga, tak daleca odebrała im serca, że zwątpliwi zupełnie o swojem ocaleniu. I byłby pewnie przyszedł na nich kres, bo po całonocnej strzelaninie urwano już czterdzieści wozów i dwie armaty, gdyby nie wojewoda kijowski, należący całą duszą do partji ugodowej, który sprzeciwiał się dalszej pogoni i cofnął swoich ludzi.

Książę Jeremi rozgniewał się srodze, aż obecni struchleli o wojewodę, ale wtem przyszły wieści o starszym Krzywonosie. Przybyło dwóch ruskich księży, którzy ujrzawszy księcia, rzucili się przed nim na kolana.

— Ratuj, władyko, ratuj ! — powtarzali, wyciągając ku niemu ręce.

— Skąd wy ? — pytał książę.

— My z Połonnego. Starszy Krzywonos obległ zamek i miasto ; jeżeli twoja szabla nad jego karkiem nie zawiśnie, tedy zginiemy wszyscy.

Książę przyrzekł im pomoc, ale ponieważ główne jego siły były w Bystrzyku, musiał więc na nie czekać. Wysłańcy odeszli z pociechą w sercu, — on zaś zwrócił się do wojewody kijowskiego i rzekł :

— Przebaczcie wasza mość ! Widzę już sam, że trzeba Krzywonoska zaniechać, aby Krzywonosa dosięgnąć. Młodszy dłużej na powróz może poczekać. Sądzę też, iż mnie nie odstąpicie w tej nowej imprezie.

— Jako żywo ! — rzecze wojewoda.

III.

Książę Wiśniowiecki powstrzymał pogoń za młodszym Krzywonosem, a tego samego dnia nadciągnęła dywizja z Bystrzyka, z nią zaś poseł z listem od pana Kisiela. Wojewoda wychwalał w liście księcia Jeremiego, że z ostatniej toni ratuje ojczyznę, lecz zarazem donosił, iż układy z Chmielnickim rozpoczęte i prosił, aby książę zaniechał kroków wojennych.

Był to bolesny cios dla księcia, zwłaszcza, że i wojewoda kijowski chciał go także po owym liście pana Kisiela opuścić; natomiast wszyscy pułkownicy byli za wojną. Książę również wiedząc, że układy nie doprowadzą do zgody, postanowił iść na odsiecz Połonnemu. Nim jednak zdołał ruszyć, przyszła nowa wieść straszna, która grozą i zdumieniem przejęła księcia i zgromadzonych przy nim pułkowników. Oto Krzywonos zdobył Połonne, ludzi dziesięć tysięcy w pień wyciął, głównie niewiast i dzieci, lubo niemal wszyscy byli Rusini, którzy się w nieszczęsnem mieście zamknęli.

— Słyszysz, waszmość ! — rzekł książę, zwracając się do wojewody kijowskiego. — Prowadź że układy z takim nieprzyjacielem, który swoich nawet nie szczędzi

Wojewoda sapnął i rzekł :

— O dusze perskie ! Kiedy tak, niech djabli porwą wzzystko ! Pójdę jeszcze z waszą książęcą mością.

I poszedł. Nadto przywiedli do księcia dwaj pułkownicy Korecki i Osiński swoje pułki wyborowej piechoty, gdyż obawiali się, aby ich wojska Krzywonosa nie ogarnęły. Ponieważ zaś Krzywonos z Połonnego udał się ku Konstantynowu, paląc po drodze wioski, przeto i książę ruszył w tę stronę.

Noc była, ale na niebie świeciła łuna od wznieconego przez Krzywonosa pożaru. Zabrzmiały cicho trąbki w książęcym obozie, niewyraźne masy ludzie i koni poczęli się poruszać. Wśród ciszy słychać było tętent koni, miarowe kroki piechurów, a wreszcie głuchy turkot armat Wurcla. Było coś groźnego i złowrogiego w tym nocnym pochodzie ; chorągwie spuszczały się ku konstantynowskiej drodze i płynęły w stronę pożaru, podobne do jakiegoś olbrzymiego smoka czy węża, pełzającego wśród ciemności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gdy mąż jej, Henryk, ranny podczas wojny z Konradem, wzięty został do niewoli, ona, dowiedziawszy się o tem powiedziała z największym spokojem:

— Ufam, że Pan go wrychle oswobodzi! —

A gdy okrutny Konrad uczynić tego nie chciał św. Jadwiga udała się sama na dwór jego, gdzie wymową swą zmiękczyła zatwardziałe serce Konrada i nietylko męża odzyskała, lecz i zapewniła spokój dwom poważnionym dzielnicom.

Gdy w r. 1238 Henryk zachorował niebezpiecznie i wkrótce umarł siostry zaczęły opłakiwać księcia; jedna tylko Jadwiga rzekła:

Nie przystoją wam, służebnicom Pańskim, te łzy żalu, należy się we wszystkiem zgadzać z wolą Bożą.

W trzy lata później Henryk Pobożny zginął pod Legnicą w walce z Tatarami w r. 1241. Na śmierć tę w cudownem widzeniu własnemi patrzyła oczami. Jadwiga duchem widziała całą bitwę; widziała jak Henryk mieczem przebity, spadał z konia, a Tatarzy ucięli mu głowę, zatknęli na dzidę i obnosili dla postrachu wokoło zamku Lignickiego.

Tejże samej nocy, w której Henryk poległ, w kilka godzin po jego śmierci, przywołała swą powiernicę i powiedziała:

— Wiedz, żem utraciła syna, Henryka, odleciał mój ptak i już go więcej nie ujrzę!

W parę dni później odebrana wiadomość potwierdziła widzenie, a gdy siostry, podzielające jej smutek, rzewnie płakały, mówiła:

— Panie, dzięki Tobie, żeś mi dał syna, który w obronie chrześcijaństwa życie położył! Polecam Ci, Boże mój duszę jego i nie wątpię, że już ją do siebie przygarnąć pragnąłeś. —

Smierć św. Jadwigi.

O dniu swej śmierci miała św. Jadwiga także objawienie. Będąc zdrową jeszcze zupełnie prosiła o udzielenie jej Sakramentu ostatniego Olejem św. namaszczenia. Ze szczególnem pozwoleniem przychylono się do jej prośby. Po przyjęciu Wiatyku św. niezwłocznie zapadła w śmiertelną chorobę. Przed śmiercią Bóg przysłał jej wysłańców niebieskich, którzy mieli ją zawieść na gody zgotowane tym, którzy Go miłują.

Cuda św. Jadwigi za jej życia i po śmierci.

Sw. Jadwiga jeszcze za życia wielu cudami słynęła. Wielu ciężko chorych uzdrowiła, żegnając ich obrazkiem Matki Boskiej, który zawsze przy sobie nosiła i ani dniem, ani nocą z nim się nie rozstawała. — Grób jej słynął wieloma cudami, a gdy dwadzieścia cztery lata po jej śmierci Papież, Klemens IV, miał ją kanonizować i prosił Boga, żeby przez zasługi jej przywrócił wzrok dziewicy dotkniętej ślepotą, obecnej wtedy w kościele, cud ten nastąpił niezwłocznie i Papież w poczet Swiętych Jadwigę zaliczył w r. 1268.

Wskazówki dla nas.

Swięta Jadwiga jaśniała szczególnie dwiema cnotami: wzgardą zaszczytów i dostatków ziemskich i miłosierdziem dla ubogich. Obliczmy się więc z własnem sumieniem, czy nie żywimy w sercu pragnienia bogactw i czy jesteśmy dość miłosierni dla ubogich.

Sw. Jadwiga mogłaby śmiało jako godło wypisać sobie te słowa:

„Tobie zostawiony jest ubogi, sierocie
Ty będziesz pomocą".

Jak karano 2000 lat przed Chrystusem.

W roku 1902 naukowa ekspedycja francuska odkryła w mieście Suzie w południowej Persji blok z czarnego diorytu, na którym wyryte było prawo Chammurapiego króla babilońskiego który panował około roku 2000 przed Chrystusem. Prawo to zawiera 282 paragrafy. Król ten ustanowił prawo, by sprawiedliwość i dobrobyt zapanował w jego królestwie. Podam kilka praw, które występują przeciwko niedołęstwu i niegodziwości ludzkiej bez której i wiek dwudziesty obyć się nie może. Najpierw wspomnę o karze, jaką się wymierzało oszczercom w ważnej sprawie, jak np. zabójstwo; prawo brzmi: „Jeżeli ktoś drugiego oskarżywszy i zabójstwo mu zarzuciwszy, nie udowodnił mu tego, oskarżyciel będzie zabity". Karą śmierci karał więc sąd to przewinienie, ustrzegło to ludzi od lekkomyślnego sądzenia i podejrzenia innych. — Jeżeli zaś sędzia wydał wyrok zły, a później zmienił, sędzia ten — jak mówi prawo — skoro mu się zmianę wyroku dowiedzie, roszczenie, które w tym procesie zachodzi 12 krotnie powetuje. Prócz tego na publicznem zebraniu z krzesła sędziowskiego się go usunie. Widzimy więc, że i dawniej sędzia musiał mieć głowę na karku, gdyż w przeciwnym razie długoby sie nie utrzymał na stolcu sędziowskim. — Aktualną rzeczą jest dzisiaj kradzież. Za czasów Chammurapiego więcej jak pewno było inaczej, gdyż kradzież uważano za wielką zbrodnię, którą karano karą śmierci. Na pierwszem miejscu jest prawo tyczące się kradzieży ze świątyni mienia państwowego, które brzmi:

Jeżeli ktoś mienie Boga (t. zn. świątyni) lub pałacu (t. zn państwa) okradł, będzie ten mąż zabity i ten także który rzecz skradzioną z ręki jego przyjął, będzie zabity". Tak samo karano kradzież mienia prywatnego. Jeżeli złodziej został ujęty, poniósł śmierć na miejscu włamania się i tamże został pochowany. Jeżeli zaś złodziej zbiegł, ograbiony dokładnie podawał wartość skradzionych rzeczy w świątyni — następnie miasto i burmistrz, w których okręgu kradzieży dokonano, wynagradzali pokrzywdzonego.

Straszną śmierć ponosił ten, który gasząc pożar w jakimś domu, okradł gospodarza tegoż domu; człowieka takiego spalono żywcem. — W roku 1914 niemiecka ekspedycja naukowa odkryła w Assuru, w najstarszej rezydencji asyryjskiej kilka tablic, które zawierają zbiór prawa staroasyryjskiego z roku 1500 przed Chrystusem. Pierwsza z tablic zawiera prawa tyczące się kobiet. Wyżej mówiłem o karach, jakie ustanowił król babiloński Chammurapi na złodziei; posłuchajmy jak prawo staroasyryjskie z r. 1500 przed Chrystusem karało kobiety, które dopuściły się kradzieży. Otóż jeżeli zamężna kobieta z domu obcego mężczyzny ukradła, co przekraczało 5 min ołowiu, a mąż jej rzecz skradzioną wydał i żonę wykupił, uciął jej uszy, gdy natomiast mąż żonę wykupił, właściciel skradzionych rzeczy zabierał złodziejkę, jako niewolnicę i ucinał jej nos." Troszkę odmiennie rzecz się miała, gdy niewolnicy nabywali skradzione rzeczy; mianowicie jeśli niewolnik lub niewolnica z ręki kobiety zamężnej cokolwiek skradzionego nabyli, ucinano temuż niewolnikowi lub niewolnicy nos i uszy. Jeśli zaś mąż żonie przebaczył i uszów jej nie obciął w takim wypadku nie ucinano także niewolnikowi względnie niewolnicy uszu i nosa, a rzeczy, które nabyli od zamężnej kobiety, pozostawały ich własnością. Dzisiejszy świat kobiecy protestowałby zapewne jak najmocniej przeciw takim prawom; a mógłby protestować, gdyż dzisiaj kobiety są równouprawnione z mężczyznami, bo mają również duszę, jak i mężczyźni, no i rozum także. — To równouprawnienie zawdzięcza kobieta chrześcijaństwu. Lecz nie mam zamiaru na ten temat dłużej się rozwodzić, więc przechodzę znów do kodeksu Chammurapiego. Prawo odwetu było wtenczas bardzo surowe;

Prawo to podaję dosłownie: Jeżeli ktoś uderzy w policzek męża wyższego (stanowiskiem) od siebie, wymierzy mu się publicznie cąbrem wołowym 60 uderzeń. Surowo karano także synów, którzy podnosili rękę na swego ojca, a mianowicie, by już drugi raz rąk swoich na ojca podnieść nie mogli, ucinano im obie ręce.

Niewolnikowi zaś, który uderzył w policzek wolno urodzonego, ucinano ucho.

Prawo Chammurapiego nie oszczędzało także lekarzy i budowniczych. Wystarczy, że przytoczę tutaj 218 paragraf prawa Chammurapiego: Jeżeli lekarz zadawszy innemu ciężką ranę nożem bronzowym, przyprawił tego człow. o śmierć lub otworzywszy drugim oczodół, zniszczył temu człowiekowi oko, odetnie mu się ręce. Paragraf następny tyczy się również lekarza, któremu operacja się nie udała, lecz nie na wolno urodzonym tylko niewolniku. Gdy niewolnik umarł, lekarz musiał właścicielowi tegoż niewolnika zwrócić innego niewolnika. W takich warunkach lekarz każdy był odważnym mężem, gdyż człowieka życia pozbawić, to nie trudno. Gorzej się jeszcze miała sprawa z budowniczymi. Budowniczy powinien zawsze dom dobrze postawić, by się nie zapadł. Gdy się dom zapadł, a właściciel domu poniósł śmierć, to i budowniczy musiał się z światem pożegnać, gdyż czekała go kara śmierci. Jeżeli zaś dziecko właściciela domu utraciło życie, to i budowniczemu zabito za karę dziecko: jeżeli niewolnik poniósł śmierć, to budowniczy musiał właścicielowi domu dać innego niewolnika. Z powyższego wynika, że 2000 lat temu, w królestwie babilońskim można było łatwo życie utracić, lub rąk pozbyć. Co do lekarzy, to nie byłoby dzisiaj żadnej obawy, gdyż jak wiemy po dziś dzień każda operacja się udaje, chociaż pacjent czasem umrze.

Co do budowniczych, to mogą się spokojnie kłaść na spoczynek, gdyż dzisiaj takich praw nie ma, a zresztą domy w obecnych czasach nie zapadają się.

Miasto wydobyte z pod piasków.

Uczeni i archeolodzy we Włoszech nie ustają i wydobywają na światło dzienne coraz to nowe cuda świata starożytnego.

Z chwilą, gdy Trypolitanja, ta skarbnica bogactw kopalnianych, została wreszcie przyłączona do Włoch rozkopy rozpoczęły się na wielką skalę i absorbują umysły całego prawie społeczeństwa włoskiego. Już w 1923 roku pod przewodnictwem uczonego, dr. Bartoccini, podjęto olbrzymią pracę przy wykopywaniu starożytnego miasta „Leptis Magna". Wyniki rozkopów są niezwykłe: przepiękne miasto wyłania się z gruzów i piachów w całej swej okazałości.

„Leptis-Magna" było kolebką znakomitego cesarza rzymskiego, Septimjusza Sewera który w młodości swej nie przypuszczał nawet, że los wyniesie go na takie zawrotne wyżyny i postawi na czele potężnego na cały świat państwa rzymskiego.

Sept. Sewer został ogłoszony cesarzem imperjum rzymskiego przez żołnierzy dzielnych swych pułków.

Przebywając stale w Rzymie, imperator czuł do końca swoich dni wyjątkowy sentyment do rodzinnego swego miasta i przy każdej okazji troszczył się o ozdobienie Leptis Magny".

Zostały już wydobyte na światło dzienne: przepiękna Brama Tryumfalna Sewera, wspaniały cyrk, świątynie bogów i termy, t. j. łaźnie rzymskie. Największym jednak arcydziełem architektonicznem jest pałac królewski cesarza Sewera.

Z niezliczonej ilości wydobytych pomników i szczątków, przeszło 300 posągów marmurowych jest zupełnie nieuszkodzonych, a wśród nich Apollo Mussaget (to znaczy przewódzca muz) i wspaniałej roboty Afrodyta.

Długość i szerokość odkopanego, wspaniale zakonserwowanego cyrku wynosi 450 metrów. Przechowały się tu nawet składy i magazyny narzędzi wojennych i księgi.

Wykopaliska trypolitańskie przewyższają wszystkie inne dokonane dotychczas. Są daleko cenniejsze od pompejańskich. Pompea bowiem należała do rzędu małych miast prowincjonalnych, wówczas gdy „Leptis Magna" była dużem miastem portowem na brzegu morza Śródziemnego.

Zasypane przez długie wieki piachami afrykańskiemi miasto wydobyto na światło dzienne dopiero w XX wieku i ukazało ono przed oczyma współczesnych cały przepych i kulturę życia starożytnego. Leptis-Magna jest żywym pomnikiem i potęgi Rzymu — jak również i osobistą pamiątką cesarza Sewera, którego postać nie straciła dotąd w oczach całego świata cywilizowanego nic na swej wielkości i pięknie.

Pannom brak chłopców...

We Francji daje się boleśnie odczuwać brak... mężczyzn. Urocze francuzki w znacznej mierze skazane są na staropanieństwo.

Jak wykazuje ostatnia ostatystyka urzędowa, na terytorjum Francji znajduje się obecnie o 2 000.000 kobiet więcej niż mężczyzn. Gdyby nawet każdy bez wyjątku ożenił się wreszcie... to i tak pozostałoby dwa miljony francuzek skazanychna staropanieństwo.

Społeczeństwo francuskie żywo zajmuje się tym faktem; prasa co parę tygodni zabiera w tej sprawie głos, proponując rozmaite środki, aby zażegnać niebezpieczeństwo stopniowego wyludnienia Francji. Ostatnio jeden ze znanych dziennikarzy francuskich przeprowadził na ten temat ankietę, w której wypowiedziało się sporo wybitnych ludzi ze świata nauki i literatury.

Kilkadziesiąt głosów wypowiedziało się za dwużeństwem.

Większość jednak z pośród odpowiadających zastanawiła się nad zagadnieniem: czy wobec niemożności znalezienia męża we własnym kraju, francuska powinna wychodzić za cudzoziemca?

Pytanie to rozogniło umysły francuskie. Stąd powstała nowa ankieta. Słynny dramaturg Henri Kistemaeckers, nadesłał odpowiedź protestującą przeciw temu środkowi zaradczemu: „ile razy w mem życiu spotykałem małżeństwa mieszane były one zawsze nieszczęśliwe i kryły w sobie poważny dramat życiowy. Nie chcę nawet pisać o tej sprawie".

Tego samego zdania jest znana literatka, pani Aurel. Pisze ona, że nie może być szczęścia w domu, w którym każde z małżonków kocha i myśli o innej ojczyźnie".

Wręcz przeciwną odpowiedź nadesłała inna znana literatka francuska, M mej Rachilde, twierdzi ona, że kobieta, o ile jest prawdziwą kobietą w całem znaczeniu tego słowa, nie może i nie powinna upierać się przy swej narodowości, gdy pokocha cudzoziemca. Mniej więcej tak samo odpowiada na to pytanie Sysvoin: „miłość to jedynie, święte prawo, wobec którego ustępują wszystkie inne względy. Miłość jest wyższa ponad wszystko: narodowość, rasę, wyznania religijne, przekonania polityczne„.

Tragniczne jednak dla wielu francuzek pytanie: skąd wziąć męża? nie zostaje rozstrzygnięte przez te teoretyczne wywody.

Rozmaitości.

Przyszła kreska na Mateska.. Premier Grabski otrzymał przed kilku dniami nakaz płatniczy izby skarbowej na zapłacenie 72 tysięcy zł podatku majątkowego za dobra swe w powiecie kutnowskim. Premier zwrócił się do departamentu podatkowego, którego kierownik oświadczył, że rzeczywiście tyle się od premiera należy. Następnie premier zaprosił naczelnika izby skarbowej, który jednak oświadczył, że działał ściśle i sumiennie w myśl rozporządzeń ministerstwa skarbu.

Żarty.

Zmartwienie.

— Oj, coś pan dziś kiepsko wygląda.
— Zmartwienie, panie, zmartwienie.
— Jakiego rodzaju, jeżeli można spytać?
— Żeńskiego, panie, żeńskiego...

W sądzie.

— Oskarżony żonaty?
— Nie raz już miałem ochotę, ale przez to ciągłe odsiadywanie nie mogłem się na to zebrać...

Lekarka domowa.

— Czy pani sobie życzy, żebym męża pani prześwietlił promieniami Roentgena?
— Nie potrzeba ja już go dawno przejrzałam.

Dobry wnuczek.

— Babciu kiedy babcia będzie znowi chorowała?
A dlaczego?
— Bo mi potrzebne pudełko od pigułek..

Humor zagraniczny.

— Wiesz, byłem na przyjęciu w poselstwie bolszewickim. Przy deserze podano złote łyżeczki.
— Nieprawda!? Pokaż!

Znak czasu.

Mały Jasio — po dziewiątym dzwonku:
— „Mamusiu, możesz otworzyć...
— To nie sekwestrator podatkowy, to — ja. ...."

Mając na celu uczczenie idei i symbolu poległych za Ojczyznę odbędzie się dnia 2 listopada br. w dniu przywiezienia do stolicy zwłok „Nieznanego Żołnierza" i to z frontu, nabożeństwo żałobne o godz. 10.15 w kościele parafjalnym, odprawione przez ks. proboszcza Makowskiego przy udziale całego garnizonu.

Komenda garnizonu Chojnice prosi o przybycie na powyższe nabożeństwo przedstawicieli wszystkich władz cywilnych oraz wszystkich obywateli miasta Chojnic.

Również prosi Komenda garnizonu Chojnice wszystkie organizacje P. W. i towarzystwa o przybycie na powyższe nabożeństwo względnie o wydelegowanie delegacyj z sztandarami

Komenda Garnizonu Chojnice.

— **Zespół Muzyczny.** Istniejący tu poprzednio zespół muzyczny pod znanem kierownictwem p. inżyniera Reusza został na nowo powołany do życia. Od czasu bowiem przeniesienia p. Reusza z Chojnic do Bydgoszczy, zespół ten przestał być czynnym i zanosiło się na jego rozwiązanie. Dzięki jednak staraniom jego członków obecnie objął kierownictwo p. Leon Wagner, profesor tutejszego gimnazjum państwowego; co środę odbywają się lekcje muzyczne, na których wykonuje się utwory poważnych kompozytorów. Zespół zamierza w krótkim czasie wystąpić z koncertem, który już dziś wzbudza wielkie zainteresowanie

Obywatelstwo chojnickie niewątpliwie z radością przyjmie do wiadomości dalsze utrzymanie znanego tu tak chlubnie towarzystwa muzycznego temwięcej, że pod batutą nowego dyrygenta z pewnością pracować będzie nad podniesieniem poziomu kulturalno muzycznego.

— **Z ruchu tow. śpiewu „Lutnia".** Dowiadujemy się, że „Lutnia" chojnicka przygotowuje koncert wokalny, który się odbędzie w niedzielę, dnia 15 listopada br. w sali hotelu Engla. Całe społeczeństwo naszego miasta i okolicy, znające dotychczasowe coroczne występy tegoż towarzystwa śpiewackiego, niezawodnie z zadowoleniem powita zapowiedziany wieczór naszej kochanej pieśni polskiej. Program składać się będzie m. i. z ulubionych utworów ludowych w opracowaniu nowoczesnych naszych kompozytorów.

Po koncercie odegrana będzie jednoaktowa operetka „Słowiczek" Władysława Bełzy. Jest to arcy piękna sztuczka teatralna, przedstawiająca scenę letniska w Zakopanem, która ze swą śliczną treścią oraz wspaniałą muzyką i śpiewami należy do repertuaru najpoważniejszych teatrów amatorskich.

Do bliższego omówienia programu jeszcze wrócimy.

— **Zarząd Towarzystwa Powst. i Wojaków** prosi niniejszem wszystkich pp. kierowników urzędów a mianowicie: Burmistrza, Prezesa Sądu Okręgowego, Naczelnika Kol., Dyrektora Zakładu Popr., Dyrektora poczty, aby na czas uroczystości w dniu 2 listop. zechcieli łaskawie zwolnić członków Tow. Powst. i Woj celem umożliwienia udziału w pochodzie.

— **Nieomal śmiertelny wypadek.** W piątek po południu spadł z dość znacznej wysokości uczeń ślusarski p. Bonina w mieście. Był on zatrudniony na śpichrzu, skąd niechciało mu się zejść, lecz dla urozmaicenia sytuacji, spuszczał się na dół po linie do wciągania ciężarów. Nie był jednak tak dalece przygotowany do takich akrobatycznych przedstawień, więc przypadek nieumiejętności zrządził, iż runął z dość znacznej wysokości na ziemię. Po kilku minutach przyszedł jednak do przytomności i o własnych siłach udał się do domu.

— **Zapasy atletyczne.** W dniu dzisiejszym i w dniach następnych urządza międzynarodowe grono zapaśników, w hotelu Centralnym począwszy od godz. 8-mej wieczorem pod kierownictwem p. Matuszczaka na rzecz Pom. Ligi Obr. Pow. Państw. wieczory sportowe, jako i międzynarodowe zawody walki francuskiej, oraz matchów boksu. Ponieważ 40% dochodu przeznaczone jest na P. L. O. P. P. poleca się poparcie powyższej imprezy. Dziennie walczą cztery pary. Bliższe szczegóły w plakatach.

— **Kino Nowości.** Dziś w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek ukażą się w kinie najzabawniejsi komicy świata „Pat i Patachon". Występują w swoim najlepszym i największym obrazie p. t. „On, ona i Hamlet". Arcywesoła komedja w 6 ciu olbrzymich aktach.

Kronika prowincjonalna.

Leśno, pow. chojnicki. W wtorek, dnia 27 października rb. odbył się tutaj jarmark kramny, oraz na bydło i konie. Spędzono dużo bydła jak i koni, zatem i ceny były niższe. Za dobre krowy dojne płacono 180—250 zł. Za lichsze 80—120 zł. Bydło na rzeź było również dosyć nisko cenione. Za tuczonego buhaja żądano około 300 zł., naturalnie wagi przeszło 10 ctr. Za dobrego konia płacono 400 zł. i nawet więcej. Lecz był to już najwyborniejszy. Za dobre konie robocze w najlepszym wieku, płacono 250—350 zł. Za mniejwartościowe 50—120 zł.

Jarmark kramny był bardzo mało obesłany. Oprócz kupców z towarami, włóknistemi, było kilku kupców z obuwiem, sprzętami, naczyniami itd. Handel był spokojny. Tu i owdzie narzekano na ogólny brak gotówki. Kupiec narzekał na brak kapitału obrotowego, który dla prowadzenia przedsiębiorstwa jego jest niezbędnie potrzebnym. Interes załatwiono jedynie przez weksle. Tu zaś nowy kłopot. Kupiec, sprzedający swój towar za weksle, pragnąłby za taki gotówkę rychło uzyskać. Banki które obecnie stoją zupełnie wyczerpane, nie przyjmują weksli do dyskontu. I tak przemysł i handel nasz z dnia na dzień staje się słabszym i spokojniejszym.

Na jarmarku spostrzeżono również i złodziei kieszonkowych. Pewnemu kupcowi przybyłemu z pow. kościerskiego skradziono portfel, na szczęście gotówki było tylko 20 zł. A więc złodziej nie zanadto skorzystał z kradzieży.

Brzeźno, pow. chojnicki. W wtorek, dnia 3 listopada br. odbędzie się tutaj jarmark kramny, oraz na bydło i konie.

Osie. Dnia 22 bm. mieliśmy tutaj jarmark kramny i bydlęcy jako w tym roko ostatni, gdyż mamy ich 3 a dwa jarmarki już przedtem się odbyły. Na ten ostatni sprowadzono dużo bydła i koni, jednakowoż handel szedł bardzo leniwo, a niejeden chciałby sprzedać, aby mieć pieniądz na przyodziewek i podatki. Na rynku kramnym panował dość ożywiony ruch, zjechało się bowiem dużo handlarzy z towarami bławatnymi i innemi jeszcze, także i rzemieślnicy z swemi wyrobami, zwłaszcza u szewców widziało się kupujących obuwie na nadchodzącą zimę. Niezły interes zrobili krzykacze z bławatami sprzedając 3 mtr. sztuki materji już za 11—14 zł. Wogóle tą razą ludzie wzgl. dużo kupowali i sprzedający, jak słyszałem byli zadowoleni. Nie brakło i złodzieji, pierwszej kobiecie skradł ktoś 30 zł. innemu 70 zł. a podobnych przypadków było więcej. Kilku złodziei przytrzymano i policja zapakowała ich do kozy.

— Zbliżające się wybory do Sejmiku Powiatowego budzą tu wielkie zainteresowanie. Było już kilka zebrań i wieców. Tydzień temu odbył się na sali p. Listewnika wiec N. P. R. na który przybył poseł Reder i wygłosił wyczerpujący referat. Mówca poruszył najprzód wybory do Sejmiku Powiatowego omawiając ich znaczenie. Również rozwiódł się obszernie o reformie rolnej, do której to ustawy nie przywiązuje dużego znaczenia. Referent poruszył także sprawę podatków i obecnej sytuacji gospodarczej, poddając ją dość ostrej krytyce. W dyskusji zabierali głos p. p. Malinowski z Wałkowisk, Majewski i Tretkowski z Osia. Sekr. stronnictwa Piasta p. I. Grela z Miedzna chce pójść w kompromis z N. P. R., ale z tej strony nie przyjęto propozycji.

Ostatnie telegramy.

Car Cyryl działa?

Biuro Wolffa donosi z Koburga, że wielki książę Cyryl zamianował komisję, której zadaniem będzie wypracowanie na podstawie wytycznych, ustalonych przez księcia, nowej konstytucji dla Rosji.

Morderczyni w przebraniu pielęgniarki.

W Frankfurcie, gdy naczelny chirurg Seitz, liczący około lat 40, znajdował się w przedsionku sali operacyjnej, padło kilka strzałów, które położyły chirurga trupem na miejscu. Zabójczyni niejaka Wilhelmina Flessa przekradła się do szpitala w przebraniu pielęgniarki i po popełnieniu okropnego czynu usiłowała odebrać sobie życie, zdołano ją jednak uratować. Przyczyna zabójstwa nieznana.

Zastrzelenie gen. Müllera.

Na placu wojskowym w Jütenborg odbyło się ostre strzelanie artylerji i piechoty, na które zjechał m. in. dowódca IV dywizji z Drezna gen. Müller. Obchodząc poszczególne oddziały zbliżył się on bezpośrednio do sfery ognia i raptem osunął się na ręce otaczających go oficerów. Pospieszono natychmiast z pomocą generałowi, który, się jak okazało, został raniony kulą karabinową w brzuch, wszakże wszelkie zabiegi lekarskie pozostały bez skutku i gen. Müller zmarł. Wdrożono energiczne śledztwo.

Zamordowanie uczonego austrjackiego.

„Politische Korrespondenz" dowiaduje się, że według telegramu posła austrjackiego w Konstantynopolu, zamordowany został w okolicy Zile podczas wycieczki uczony austrjacki pułk. dr. Weith. Poseł turecki w Wiedniu wyraził austrjackiemu ministerstwu spraw zagranicznych współczucie swego rządu i doniósł, że władze tureckie uczynią wszystko, celem wyjaśnienia tego wypadku i ukarania winnych.

Temperatura Marsa?

„Morning Post" donosi z Waszyngtonu, że uczonemu Conlentzowi udało się zmierzyć temperaturę Marsa, wynoszącą 70° Farenheita, na biegunach zaś — 70° Celsjusza.

Greckie traktaty handlowe.

Rząd grecki przesłał do Generalnego Sekretarjatu Ligi Narodów w celu zarejestrowania i ogłoszenia trzy prowizoryczne traktaty handlowe, zawarte między Grecją a Polską, Austrją i Czechosłowacją.

Wybuch w fabryce.

W fabryce chemicznej dr. Bochera w Reinachendorf nastąpiła z nieznanych przyczyn gwałtowna eksplozja, która zniszczyła cały budynek fabryczny. Odłamki murów przeleciały setki metrów, dziurawiąc dachy 12 okolicznych domów. Setki szyb jest rozbitych, 4 robotników, którzy w czasie eksplozji byli zajęci w fabryce, zostało ciężko rannych.

Okropna zbrodnia w Lipsku.

W jednym z mniejszych domków na przedmieściu Doelitz pod Lipskiem mieszkał wachmistrz policji Woelkel, który od dłuższego czasu żył w separacji ze swoją żoną.

Pewnego razu spotkał ją z szwagrem na ulicy i po obojętnej wymianie zdań, dał się zwabić do sklepu spożywczego, który żona prowadziła. Ledwie przestąpił próg, a natychmiast właścicielka sklepu rzuciła się na niego i przy pomocy brata — zamordowała.

Powiadomieni o zbrodni dwaj policjanci, przeprowadzili skrupulatną rewizję w sklepie i znaleźli w kuchni całkowite urządzenie rzeźnickie, oraz poćwiartowane zwłoki Woelkela, którego głowa, ręce i nogi znajdowały się już w kotle do gotowania kiszek.

Zbrodniczą parę natychmiast aresztowano i odstawiono do więzienia śledczego. Istnieją wszelkie dane, że uprawiała ona swój potworny proceder już od dłuższego czasu.

Niepewność położenia w Niemczech.

Kanclerz Rzeszy dr Luther wyjechał do Essen, gdzie będzie przemawiał na kongresie lekarskim. Prezydent Hindenburg udał się do Hanoweru. Wyjazdy te prasa wyjaśnia chwilowem zawieszeniem przesilenia do czasu wyjaśnienia stanowiska poszczególnych stronnictw.

Uroczystości faszystowskie.

Obchodzono w całych Włoszech uroczyście 3-cią rocznicę pochodu faszystów na Rzym. Z okazji tej odbył się szereg manifestacji partjotycznych. W Medjolanie Mussolini dokonał przeglądu 23 tys ochotników milicji narodowej oraz oddziałów wojsk lądowych, marynarki i samolotów.

Odznaczenie Massaryka.

Prezydentowi Massarykowi została udzielona doroczna nagroda państwowa za dzieło pt. „Rewolucja światowa".

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Związek Urzędników Kolejowych, koło Chojnice. W czwartek, dnia 12. listopada br., o godz. 19-tej (7) zebranie w lokalu p. Jaździewskiego. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie członków wolnych od służby pożądane. Zarząd.

Chojnice. Baczność Wojacy w Chojnicach! Zbiórka Tow. Powst. i Wojaków w poniedziałek dnia 2. listopada b. r. przed domem prezesa Szenfeldzka 13 po sztandar, celem brania udziału w uroczystości żałobnej.

Uprasza się możliwe przybycie wszystkich druhów. Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. Podoficerów odbędzie się we wtorek dnia 3. 11 b. r. o godz. 20 w hotelu „Centralnym". Z powodu ważnych spraw liczne przybycie członków jest konieczne. Zarząd.

Chojnice. Tow. Gimn. „Sokół". Celem wzięcia udziału w żałobnej Mszy św. za duszę poległych w wojnie 1918—1920, zbiorą się druhowie i druchny w poniedziałek dnia 2. listopada, o godz. 9.30 przed domem prezesa (Człuchowska 44) skąd ze sztandarem udamy się do kościoła. Prosimy wszystkich druhów i druchny o współudział. Zarząd.

Chojnice. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych, Wdów i Sierot odbędzie się w niedzielę dnia 1. 11. br. o godz. 12 w sali w hotelu „Centralnego" p. Januszewskiego. Liczne przybycie członków pożądane.

Zebranie Zarządu pół godziny wcześniej.

Chojnice. Kółko Rolnicze Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 1 listopada 1925 r. o godz. 12 w poł. w lokalu p. Jaździewskiego w Chojnicach. Z powodu ważnych spraw, jakie będą na parządku obrad jak n. p. regulacja pożyczek, uprasza się wszystkich członków o przybycie. Zarząd.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.

Baczność!

W poniedziałek, dnia 2 listopada rb. odbędzie się w Warszawie uroczyste złożenie zwłok Nieznanego Żołnierza, bezimiennego bohatera, będącego symbolem ofiarnej krwi Narodu, w grobie wzniesionym ku czci Jego przez Rzeczpospolitą.

Rada ministrów powzięła uchwałę zarządzającą w poniedziałek 2 listopada rb. na całym obszarze Państwa z uderzeniem godziny 1-szej po poł. jednominutową chwilę ciszy i skupienia przy zatrzymaniu ruchu i pracy.

Podaję uchwałę tę Rady Ministrów do ogólnej wiadomości, wyrażam niniejszem przekonanie, że wszyscy Mieszkańcy m. Chojnic chętnie uczczą akt pogrzebu zwłok Nieznanego Żołnierza w sposób przez Radę Ministrów uchwalony.

Tego samego dnia tj w poniedziałek d. 2. XI. rb. odbędzie się o godz. 10,15 w kościele farnym uroczyste nabożeństwo żałobne, na które Szan. Mieszkańców m. Chojnic mam zaszczyt zaprosić.

Burmistrz
(—) Dr. Sobierajczyk.